Nr. 34. Lwów, dnia 21. sierpnia. Rok 1908.

JEDNOŚĆ

ORGAN ŻYDÓW POLSKICH.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: Lwów, Sykstuska 33. — Nr. telefonu 994. — Prenumerata kwartalnie 2 kor. Numer pojed. 20 h. — OGŁOSZENIA oblicza się po 20 h. za miejsce wiersza petitowego. Prenumeratę i inseraty przyjmują: Administracya „Jedności“ (ul. Sykstuska 33) i wszystkie biura dzienników

WYCHODZI W PIĄTEK.

TREŚĆ:

Wywczasy parlamentarne. (*Henryk Immeles*).
Pięćdziesięciolecie równouprawnienia żydów w Anglii.
Żydzi w Persyi. (*G. Hecht.*)
Z przeszłości żydów węgierskich.
Ze spraw wychodźtwa (*Il.*)
Z ruchu syonistycznego (*I-r.*)
Z prasy żargonowej (*P.*)
Z teki pośmiertnej.
Korespondencye: Konstantynopol, Czerniowce (*Aa.*) Brody, Łopatyn (*I.*)
Żydzi w Bagdadzie.
„Ofir“. (*Heli.*)
Przegląd spraw żydowskich.
Wykaz składek.
W odcinku:
On i oni wszyscy (*A. Kallas*)

Wywczasy parlamentarne.

II.

Po raz pierwszy w Austr. parlamencie powszechnego głosowania okazała się innym grupom politycznym samozwańcza, rzekoma „reprezentacya“ ludności żydowskiej. Nie wdajemy się obecnie w bliższe szczegóły powstania i rozwoju tej grupki, której dzieje i losy, lokalne tło jej rozwoju, warunki wegetacyi są dostatecznie znane naszym czytelnikom. Nie uważalibyśmy za stosowne, poddając przeglądowi działalność parlamentarną austryackiego ciała ustawodawczego, zastanawiać się bliżej nad brakiem działalności tego klubiku żydowskiego, gdyby nie emfaza i reklamomania pojedynczych posłów i zwolenników „narodowo-żydowskich“, którzy pustki wewnętrzne i brak wszelkich pozytywnych rezultatów starają się pokrywać napaściami na reprezentantów innych kierunków politycznych, tumaniąc i mącąc zdrowe mysli, kierujące dotychczas w polityce żywiołów żydowskich.

Dotychczasowe występy tych posłów, ich polityczne akcye, przybierające kształt i formy bezmyślnych interpelacyi i zapytań pod adresem rządu czy też innych kierujących czynników grożą nie tylko ich własnem ośmieszeniem, lecz przyczyniają się wybitnie do tego, iż partye nieprzychylne żydom, a przedewszystkiem wszechmocne chrześcijańsko-socyalne stronnictwo korzysta z występów tych bezkrwistych i bezmózgowych delegatów parlamentarnych, by ukuć nową broń przeciwko żydowstwu, by społeczeństwo żydowskie, mające rzekomo w Standach i Gablach swych jedynych reprezentantów, poddać druzgocącej i bezmyślnej krytyce. Antysemici budują na głupstwach popełnianych przez członków klubu żydowskiego twierdze argumentacyi, której celem, wykazanie ujemnej wartości (der Minderwertigkeit) społeczeństwa żydowskiego, którego parlamentarni „luminarze“ okazują tak daleko idące moralne i kulturalne braki. Przypominamy tylko jedną z bezmyślnych interpelacyi członka tego klubu, posła Gabla, przypominamy, jakieto stanowisko ironiczno-litośno-ubolewające zajęła wobec fałszywych podpisów, sprostowań, odwoływań i t. d. klubu narodowo-żydowskiego jedna z podpór stronnictwa antysemickiego, prezydent Izby, p. Weisskirchner.

„Dieses Häuflein Unglück und Dummheit“ — pomyślał sobie na pewno niejednokrotnie jeden czy drugi poseł antysemicki pod adresem parlamentarnych syonistów. Czy to reprezentanci tych żydów, których tak zwalczamy?

A posłowie innych stronnictw, postępowe może nawet jednostki, patrząc na tych „katarynkarzy“ politycznych, zupełnie racyonalnie odczuwali pewną antypatyę dla nich i nie mogli bynajmniej mieć wielkiego pojęcia o poziomie kulturalnym i społecznym tych, których wybrane jednostki tworzyly odstraszające przykłady partyjnego ogłupienia.

Z jakiegokolwiek stanowiska patrzono na to nowo-powstałe stronnictwo parlamentarne, to w każdym wypadku dochodzono do rezultatów i wniosków, które żydom jako takim wysoce szkodzić musiały. Żyd-wyborca z Monasterzysk, czy innego okręgu wyborczego, będącego miejscem syońsko-ruskiego zbratania, nie świadom może tego, jak ważne znaczenie ma w obecnem życiu politycznem możność oparcia się o liczniejszą grupę polityczną, jak skuteczną w pewnych poszczególnych wypadkach może być sympatya poszczególnych stronnictw, jak szkodliwą zaś antypatya, na którą, jak w tym wypadku ktoś sobie zasłużył swymi pretensyonalnymi występami, swą dążnością do monopolu i wyłącznej, a niepowołanej reprezentacyi pewnych sfer ludności.

Największą jednak przeszkodą w skutecznej działalności, czy to jednostek, czy większych grup — jest fakt ich ośmieszenia. Pod tym zaś właśnie względem klub żydowski może się poszczycić wawrzynami, jak żadne może dotychczas stronnictwo parlamentarne.

Śmiesznym jest ten klub ilościowo, śmiesznym jest kwalitatywnie, bezmyślne i śmieszne były jego dotychczasowe występy parlamentarne, parlamentarny jego dorobek, wyniki i skutki politycznych sojuszów. O tym fakcie ośmieszenia, o tym dorobku jednorocznej działalności prawodawczej nie zapomni się tak szybko, ośmieszony klub i jego członkowie zamknąć mogą z sumieniem lekkomyślnego bankruta swój jednoroczny bilans!

Posłowie żydowscy innych odcieni w jak odrębnem przedstawiają się sami świetle. Oni nie szczędzili sił, gdy chodziło o obronę interesów żydowstwa, a znalazłszy bądź pośrednie bądź bezpośrednie oparcie na liczebnie silnych partyach, potrafili nie bezmyślnymi wprawdzie i na zewnętrzny efekt obliczonymi występami, ale natomiast przez stałe i konsekwentne, rozmyślne i logiczne postępowanie pozyskać bądźto pewne koncesye dla mas żydowskich, bądź też sprawiedliwe ich postępowanie.

Nie jesteśmy na tyle zaślepieni, byśmy zupełnie spokojnie oświadczyć mogli pod adresem posłów żydów, nie syonistów, iż nie ma dla nich zupełnie więcej pól działania dla dobra mas, które w pierwszym rzędzie w parlamencie zastępują, lecz przeciwnie oświadczamy z zupełną świadomością faktycznego stanu rzeczy, iż obywatel-żyd nie uzyskał dotychczas konstytucyjnie zagwarantowanych mu praw, iż dotychczas zajmuje wielka część społeczeństwa żydowskiego w tem państwie stanowisko wyjątkowe, wyjątkowe pod względem ograniczeń wobec niego stosowanych, wyjątkowe co do uprzedzeń, wobec niego praktykowanych!

Te anomalia muszą być zwalczane; zwalczać należy całą siłą ograniczenia praw obywatelskich i ludzkich.

Parlament powszechnego prawa wyborczego wzmocnił wrogów demokracyi i postępu, stworzył jednak równocześnie i nowe falangi demokratyczne.

I wspólnie z demokracyą wszystkich stronnictw należy zwalczać wszelkie zakusy tych, którzy w swych reakcyjnych zapędach tworzą tamy dla rozwoju społecznego i kulturalnego krajów i ludów, w skład monarchii wchodzących.

Zwalczając reakcyę, czy też bezmyślny nieraz konserwatyzm, zwalczając hasła śre-

dniowieczne, a rozbrzmiewające w Izbie ludu, broni się przez to interesów żydowstwa, jako części demokratycznego społeczeństwa.

I oto powód, dla którego zupełnie słusznie pochwalamy akcyę tych, którzy w swych występach nie wychodzą z ciasnego, separatystycznego punktu widzenia, lecz uwzględniając dobro ogółu ipso facto przyczyniają się do dobra poszczególnych grup, w skład całości wchodzących.

Dobra ustawa, czy też urządzenie społeczne lub kulturalne, to krok naprzód w rozwoju społeczeństwa, to krok naprzód w rozwoju mas żydowskich.

Wspólna więc praca we wszelkich kierunkach, ogólna dążność, by masy, których reprezentanci zasiadają w tem ciele prawodawczem, tylko wtedy umie przynieść odpowiednie rezultaty, jeśli ogół potrafi swe dążności harmonijnie ułożyć, jeśli całokształt nie będzie spaczony separatystyczną akcyą ambitnych, czy też partyjnie przerafinowanych jednostek.

Jesteśmy przekonani, że gdy po wywczasach parlamentarnych zejdą się na nowo posłowie i rozpoczną swą prawodawczą działalność, to ponad hasła partyjne, ponad ambicye i ambicyjki, ponad personalia i osobiste wycieczki, ponad walki i utarczki potrafi uzyskać przewagę zasada sprawiedliwych i równych praw.

A ta jedynie sprawiedliwość bez separatyzmu wystarcza obywatelowi żydowskiemu.

Henryk Immeles.

Pięćdziesięciolecie
równouprawnienia żydów w Anglii.

Lat 50 upłynęło 23. lipca od czasu, gdy żydzi po raz pierwszy przestąpili w charakterze posłów progi parlamentu w Anglii. Walka o prawo udziału w palamencie — pisze „Daily Telegr." — stanowi jedną z najciekawszych stronic historyi angielsko-żydowskiej. Za początek tej walki uznać należy rok 1723, gdy żydom pozwolono przy obejmowaniu ziemi w posiadanie składać przysięgę, bez wymawiania słów „według wiary prawdziwie chrześciańskiej". Siedmnaście lat potem już toczyła się walka o naturalizacyę.

Oczywiście, dopóki żydzi byli uważani za cudzoziemców i dopóki stosowano do nich prawo, jako do cudzoziemców o żadnem równouprawnieniu nie mogło być mowy. Uzyskanie tego prawa obywatelstwa żydzi w Anglii do pewnego stopnia zawdzięczają swej „lojalności" podczas wypadków, jakie miały miejsce w 1746 roku. W owym czasie żydzi stanęli po stronie rządu i bardzo wielu z młodzieży żydowskiej zaciągnęło się do oddziałów, broniących Londynu przeciwko rokoszanom.

To wywołało uczucie sympatyi ze strony rządu i utorowało żydom możność przyjmowania poddaństwa i obywatelstwa angielskiego. W 1753 roku Pelgamm wystąpił z wnioskiem o naturalizacyi żydów i o zwolnieniu ich przy przyjęciu obywatelstwa od obowiązkowego podpisywania przysięgi, zawierającej wyrazy: „według prawdziwie chrześcijańskiej wiary". Nowa ta ustawa nadawała żydom prawa, z których już od 13 lat korzystali w koloniach.

Niemniej jednak przez ogół angielskich obywateli ustawa ta była przyjętą nieprzychylnie, a nawet wrogo. Lordmer Londynu z polecenia starszyzny miejskiej i obywateli wniósł petycyę z protestem przeciwko tej ustawie, co jednak nie stanęło na przeszkodzie temu, by ustawa ta uzyskała nowe prawa. Ale już w roku następnym agitacyę przeciwko nowej ustawie podjęto na nowo i w całym kraju wybuchło tak wielkie niezadowolenie z ustępstw, poczynionych żydom, że cofnięcie tej ustawy stało się nieodzownem i w 1754 roku nowe prawo zostało wykreślonem z księgi ustaw.

To niepowodzenie wywołało przerwę i zwłokę w walce, dopiero po upływie 70 lat znowu podjęto walkę o emancypacyę polityczną żydów. Początek XIX stulecia był bardzo odpowiednią dla przeprowadzenia tej walki chwilą. Benjamin i Abram Goldszmitowie swem wykształceniem, majątkiem i stanowiskiem społecznem poważnie wpłynęli na podniesienie w opinii ogółu powagi i znaczenia gminy żydowskiej. Rzecz charakterystyczna i ze wszech miar uwagi godna, że na zyskanie popularności do pewnego stopnia wpłynęło męstwo żydów podczas boksowania.

W 1829 r. zniesiono ograniczenia w stosunku do katolików. Żydzi przez krótką chwilę łudzili się, że doch tolerancyi i żydów wyzwoli. Marzenia te się nie ziściły, nastąpiło rozczarowanie i dopiero po 30 latach uporczywej walki spełniły się nadzieje żydów. Robert Grant był pierwszym bojownikiem równouprawnienia. W 1849 roku ten mąż stanu wniósł odpowiedni bill, który w pierwszem czytaniu został przyjęty większością 18 głosów, w drugiem zaś odrzucony 265 głosami przeciwko 228 bez względu na to, że do parlamentu wniesiono petycyę podpisaną przez 14000 obywateli londyńskich, domagającą się przyjęcia wniosku.

W 1833 r. wniesiono do Izby gmin nowy projekt ustawy, przyjęty przez parlament, odrzucony jednak w drugiem czytaniu przez Izbę lordów. Tymczasem począwszy od 1835 roku żydzi uzyskali prawo pełnienia funkcyi szeryfów, a 10 lat później dopuszczono ich do sprawowania wszelkich urzędów w samorządzie miejskim. Kiedy wreszcie w 1846 r. zniesione zostały wszelkie ograniczenia wyznaniowe — to jedyną instytucyą, do której żydzi nie mieli wstępu, był parlament. W r.

A. KALLAS. 28

On i oni wszyscy.

POWIEŚĆ.

— A ty sobie wyobrażał, że taki rabin, którego lud żydowski nazwał cadykiem, to musi być koniecznie fanatyk. A przecież tu, do mnie, zajeżdżają panowie w powozach z herbami, chrześcijanie, potomkowie hrabiów i książąt. Może z początku sądzili, żem czarnoksiężnik, żem wróżbita, bo często sprawdzało się to, com im przepowiedział. Dziś wiedzą już ci panowie, żem człowiek śmiertelny i tylko sługa Boży i tylko tę wyższość dał mi Przedwieczny nad innymi, że niejedno rozumem przewidzieć jestem w stanie, czego oni zaślepieni namiętnością, nie widzą. Zdala żyję od całego ruchu tego świata, ale hałasy, które tam rozbrzmiewają, płyną tu, roznoszone na językach ludzkich, i wiem o wszystkiem, co się gdzie w świecie wydarzy. Widziałeś biedaków naszych, a to jest kropelka tylko w morzu nędzy żydowskiej. A ta nędza trwa i rośnie. I tak szuka i błądzi Izrael, szuka przymierza z królami i wielkimi tego świata; szuka oparcia u rozmaitych partyj politycznych, i sam tworzy partye takie. Zapomniał o tem Izrael, że był tylko narzędziem w ręku Boga, że On to, Przedwieczny, przez naród swój, który pierwszy Go poznał i uczcił, Sam przemawiał i przemawiać będzie do niewiernych. I oto dlaczego błądzi Izrael i szuka zagubionej drogi.

Zapomniał Izrael o przeznaczeniu swojem...

— Więc mamy jeszcze spełnić w świecie misyę wielką? — szepnął Leon w olśnieniu.

— Każdy człowiek, każdy naród istnieje po to, żeby spełnić czyn przeznaczony, a gdy go spełni, umiera. I nigdy przedtem nie umrze, choć ludzie, zaślepieni grzechem, nie dostrzegają tego.

— Rabbi! A jakiż czyn ma spełnić jeszcze Izrael?...

— Słyszałeś... Więcej powiedzieć ci nie mogę. Mówiłem z tobą tak, jakbym przemawiał do najukochańszego wnuka mojego. Bo i ty jesteś z tych, co mają do spełnienia czyn bardzo piękny. Idź więc i czyń!...

Wysunęła się z czarnego, atłasowego rękawa cudnie biała dłoń, i zawisła nad schyloną głową Leona w cichem błogosławieństwie.

*

Leon wracał do Krakowa. Rozstał się z żoną spokojnie, po przyjacielsku, i wyglądało to raczej na pożegnanie, przy którem mówić się zwykło: Do widzenia!

Nikt mu nie złorzeczył; wszyscy byli wzruszeni, i tak go żegnali, jakby wierzyli w to, że zobaczą się gdzieś, w innych warunkach, i powitają słowem przyjaźni.

— My nie byli dla ciebie, i ty nie byłeś dla nas. Przebacz nam, jakeśmy tobie przebaczyli.

Tak mówili — i Leon ściskał im dłonie i ze łzami w oczach zapewniał ich o swej wdzięczności. Prosił raz jeszcze o przebaczenie za ból, jaki im sprawił, przyrzekał zawsze myśleć o nich dobrze, i do końca życia błogosławić ich domowi.

Tylko Szymele nie był przy rozstaniu. Skrył się, niewiadomo gdzie i daremnie go szukano wszędzie, — nie zjawił się.

Chaskiele mełamed odprowadził Leona na kolej i zajął się ekspedycyą jego rzeczy. Przyrzekli pisywać do siebie, a mełamed Chaskiele rzekł żartobliwie:

— Gdy mi wypadnie szukać nowej kondycyi, to się do ciebie udam o protekcyę.

Akt rozwodu Leon miał dać sporządzić w Krakowie i przesłać żonie pocztą.

Snem zdawało się Leonowi to wszystko. Jak senne widziadła stawały przed jego wyobraźnią cienie osób i powiewały w około nich strzępy przenajrozmaitszych wspomnień, na które patrzał teraz, jak człowiek, gdy w półśnie jeszcze spoczywa.

I jazda ta powrotna ku miejscom, dokąd wracał w odmiennych zupełnie warunkach, przedstawiała mu się, jak dalszy ciąg owych snów, ale już w poczuciu, że to najoczywistsza prawda; czemś, co może jeszcze nie jest, ale co staje się.

Uczestniczył w najrozkoszniejszem z misteryj, że staje się właśnie owo coś, o czem marzył, co przeczuwał, to, za czem tęsknił.

Przyjmował rzeczywistość, jak przecudne złudzenie. Wyeliminował z odczucia materyalistyczny pierwiastek podróży z jej konieczną konsekwencyą, współpasażerami, konduktorem, stacyjną wrzawą, tem wszystkiem, co spływało tylko po powierzchni jego świadomości. W głębi duszy była tylko wielka, spokojna, tragiczna radość.

Był twórcą i aktorem tej tragedyi mistycznej, która we wnętrzu duszy jego rozgrywała się cicho i spokojnie, z dostojną powagą, w greckiej niemal czystości linii.

I zdawało mu się, że słyszy rytmiczny odzew chóru; że chór tłumaczy wszystko to, co się staje i pozwala odgadywać to, co się stanie.

Koniec części pierwszej.

1847 znaczną większością głosów został od City londyńskiego wybranym do izby gmin baron Lionell Rotszyld... Jako poseł Rotszyld przed zajęciem krzesła poselskiego powinien był złożyć trzy przysięgi, z których ostatnia zawierała sakramentalne słowa: „według prawdziwie chrześcijańskiej wiary“. Niezależnie od tego przysięgę tę składano przed Nowym Testamentem, co stanowiło dla żyda drugą przeszkodę. W owym czasie J. Rossel wystąpił z projektem nowego billu o żydach, znowu przyjętym przez Izbę gmin i znowu odrzuconym przez Izbę panów. Taki sam los spotkał w roku następnym wniosek Rossela o przysiędze parlamentarnej. W roku 1850 Rotszyld po zrzeczeniu się wyboru został wybrany po raz wtóry i zamierzał zająć swe miejsce w parlamencie, ale mu nie pozwolono uczynić tego, dopóki nie złoży prawem przepisanej przysięgi. Kiedy w r. następnym Izba gmin uchwaliła prawo o skreślenie w przysiędze, składanej przez żydów, słów: „według prawdziwie chrześcijańskiej wiary“, lordowie znowu uchwałę tę odrzucili. Powtórzyło się to w r. 1853, 1856 i 1857.

W 1857 r. został wybrany do parlamentu Dawid Salomons. Wobec tego, że on odmówił złożenia prawem przepisanej przysięgi, zażądano, by opuścił salę posiedzeń. Uczynił to, ale następnego dnia przyszedł znowu i gdy speaker znowu zażądał, by wyszedł z sali, odmówił. Zarządzono w tej sprawie głosowanie. Izba większością 231 głosów przeciwko 81 poparła speakera. Atoli Salomons, by zaznaczyć swój protest, odmówił wyjścia i został przemocą przez komisarza usuniętym z sali posiedzeń. Sprawa się na tem nie skończyła. Salomonsowi wytoczono mnóstwo procesów. Według orzeczenia sądu w jednej z licznych spraw, Salomons został skazany na 500 funtów grzywny i na usunięcie się z parlamentu za udział w głosowaniu bez uprzednionego złożenia przysięgi.

W 1858 roku wreszcie sprawa została rozstrzygniętą. Wniosek przyjęty przez Izbę gmin o zamianie trzech składanych przysiąg na jedną, był przesłany do Izby panów, a lordowie skreślili artykuł ustawy, dotyczący żydów.

Izba gmin nie zgodziła się na to. Wyłoniono komisyę, w której i baron Rotszyld wziął udział. Odbyła się narada wspólna obydwóch Izb, na której zapadła uchwała następująca: Każda z Izb ma prawo przyjmować żydów na mocy rezolucyi swej, zwalniającej ich od wygłaszania niezgodnych z ich wiarą słów przysięgi. 26. lipca 1858 r. baron Lionell Rotszyld przyszedł do Izby gmin według rytuału swej wiary w czapce złożył przysięgę, którą zakończył: „Tak mi, Jehowo, dopomóż!“

Dwa lata potem uchwalono bardziej ogólną treść przysięgi dla wszystkich członków parlamentu. A 25 lat po jej zmianie, w roku 1885. Nataniel Rotszyld został przyjęty do Izby perów. Ostatnia warownia została zdobytą.

Żydzi w Persyi.

Z rozproszonych naszych współwyznawców po całej kuli ziemskiej dość mały procent (35.000 żydów) zamieszkuje krainę Ahasverusa (Xerxes) Persyę. Tu mieszkają wieki całe, a pomimo to nie mogli sobie żydzi wyrobić lepszych warunków bytu, nie mogli znaleźć w kraju tym schroniska. Jak w wiekach średnich w krajach europejskich, tak tu teraz zamknięci są w ciasnych, brudnych ghettach, z których tylko w pewnych porach wychodzić mogą, a w których się rodzą i umierają.

Żydzi wogóle znienawidzeni są w Persyi przez ludność krajową, która jest wyznania mahometańskiego; Persowie bowiem widzą w nich lud zamknięty w sobie, odosobniony, różniący się w zupełności religią, obyczajami i zwyczajami od wszystkich innych ludów świata i dlatego ich tak w ich od wieków zamieszkałej ojczyźnie prześladują, wprost im byt uniemożliwiając. Bezkarnie bowiem uchodzą napady na żydów, można im majątki zabierać i przywłaszczać je sobie, można ich rabować, a nawet i życia pozbawić. Wykorzystują to mahomedańscy chuligani i z żydów sobie robią dość znaczne źródło dochodów. Podatki, jakie zwykle żydzi opłacać mają, wydzierżawiają Persowie — a ci w sposób okrutny wprost je od nich ściągają; w razie braku opłaty nie waha się taki Pers-chuligan i dziecko zabrać żydowi, które potem jako niewolnika sprzedaje.

Szkoły i zakłady naukowe są dla nich zamknięte, wobec czego oświata u żydów perskich stoi na najniższym stopniu — jedyną naukę żyda stanowi prastara hebrajszczyzna t. j. biblia i niektóre księgi święte. O obecnym ustroju politycznym, o obecnych stosunkach światowych po największej części żyd perski najmniejszego pojęcia nie ma. Jedynymi nauczycielami są ustanowieni przez gminy żydowskie w każdem mieście rabini, którzy czasem i niektóre inne przedmioty udzielają — po największej jednak części sami rabini tylko z hebrajszczyzną są obeznani.

Persowie, nie uważając żydów za obywateli kraju, uwolnili ich także zupełnie od służby wojskowej, a temsamem tracą żydzi największe prawa, jakie obywatelom przysługują.

Mimowoli nasuwa nam się pytanie, skąd są żydzi perscy, kiedy przybyli i jacy to są ludzie?

Żydzi perscy są potomkami tych dziesięciu pokoleń, które Salmanasor, król assyryjski, po zburzeniu państwa izraelskiego (722 r.) do niewoli zabrał — i o nich zupełnie zapomniano. Z biegiem lat osiedlili się oni w Persyi, a wiadomo, że około r. 1000 stolica Isphahan, składała się z dwóch miast, a to z miasta mahometańskiego i miasta żydowskiego. Benjamin z Todela, zwiedziwszy Persyę w XII wieku zastał w Isphahanie około 15 tysięcy żydów, obecnie jest ich około 5000. Zajmują się oni po największej części handlem i jedwabnictwem; oprócz tego są także między nimi i handlarze złota i drogich kamieni, bankierzy, szynkarze, wróżbici, muzykanci, tancerze, zamiatacze ulic i żebracy.

Przyczyną, dlaczego ludność żydowska maleje coraz bardziej, jest złe traktowanie od wieków żydów ze strony ludności krajowej, ba, nawet ze strony władzy.

W historyi Persyi jest zapisany fakt, że kiedy razu pewnego obok synagogi przejeżdżał konno król perski Tamerlan (wiek XIV), koń się przestraszył, bo wielki był płacz podczas modlitwy, a podczas galopu tego spadł król z konia i zwichnął nogę, kazał dlatego dwie trzecie części żydów w państwie swojem zabić.

Rysy twarzy żyda perskiego są nadzwyczaj oryginalne: twarz jest podłużna, nos długi, orli, oczy głębokie, czoło wysokie, a z twarzy wyczytać można zawsze smutek i zmęczenie. Z natury jednak jest człowiekiem spokojnym, uprzejmym i grzecznym, ale przytem także bardzo skąpym. Ubiór przypomina patryarchów, nosi długi wolny płaszcz, na głowie jarmurkę, a na niej wysoką stożkowatą czapkę. Kontrastem żyda perskiego jest żydówka. Te oznaczają się piękną budową ciała, głową okrągławą, pełną, oczy są głębokie, czarne, nos mierny, trochę zadarty, cała wogóle budowa i rysy są przyjemne i sympatyczne — natomiast palce rąk są nadzwyczaj długie a paznokcie bardzo brzydkie.

Kobiety żydowskie różnią się wielce od wszystkich innych niewiast wschodnich, podczas gdy niewiasty wszystkich innych narodów mahomedańskich bardzo rzadko wychodzą, a wychodząc twarz gęstymi welonami zasłaniają, żydówka perska twarzy nie zasłania, jej kształtne ciało okrywa długi płaszcz katunowy, a na głowie nosi białą trójgraniastą chustkę.

Kobieta żydowska jest nadzwyczaj wierną małżonką i dobrą matką; są również jak ich małżonkowie bardzo oszczędne nawet skąpe, poważne i pobożne.

Obecnie, gdy ruch wolnościowy zatacza w Persyi coraz szersze kręgi i żydzi pilnie około ruchu tego się krzątają, może wkrótce ludność krajowa pozna tych pilnych ludzi bliżej i pozwoli jako wolnym i równym obywatelom pracować dla kraju, a z pewnością staną się, tak jak wszędzie, pożytecznymi i wiernymi członkami społeczeństwa.

G. Hecht.

Z przeszłości żydów węgierskich.

Pisarz węgierski, Maksymilian Szabolcsi zajmuje się obecnie wydawnictwem „węgierskiego Graetza“, którego piąty tom już okazał się w druku. Tom ten zawiera jako dodatek historyę żydów na Węgrzech, z której wyjmujemy ustępy, odnoszące się do panowania króla Macieja:

Z wielkiem entuzyazmem przyjmowano pierwszego, narodowego króla, którego po wygaśnięciu rodu Arpadów wolna wola narodu wybrała jako swego władcę. Obywatelstwo stolicy Ofen wyszło mu naprzeciw w uroczystym pochodzie z duchowieństwem na czele. W pochodzie tym zastąpione było także żydowstwo stolicy, które nosiło przed królem bogato ozdobione rodały. Jeszcze zewnątrz murów zamku powitali go żydzi i prosili o wzmocnienie ich praw i swobód. Król Maciej przyjął żydowską deputacyę nadzwyczaj życzliwie i potwierdził w r. 1458. wszelkie dotychczasowe przywileje. Patent królewski oddany został w ręce tych samych dwóch żydów, Farkasa i Majora, który jeszcze u Władysława V. zjawili się jako reprezentanci żydów węgierskich. Kiedy król koronował się uroczyście w r. 1464., zażądali żydzi na nowo zatwierdzenia ich praw i przywilejów, gdyż ważnemi być mogły tylko od chwili koronacyi. Król Maciej zaznaczył, iż zatwierdza prawa żydów tylko pod warunkiem zachowania praw innych. Oznaczało to, że istniejące prawa miast i władz nie powinny doznać uszczerbku, gdyby miały kolidować z prawami żydów. W ten sposób oddani byli żydzi w zupełności na łaskę miast. Jak długo Maciej panował, nie mogły one nadużywać oddanej sobie władzy, gdyż poddani jego drzeli przed jego silną dłonią i pragnieniem bezwzględnej sprawiedliwości. Mimo to wskutek tego zarządzenia zrobiono wyłom na korzyść miast, które przy każdej sposobności starały się ukrócić żydów w ich prawach. Powoływanie żydów do podskarbiego albo palatyna miało bardziej znaczenie formalne niż praktyczne. Połączone ono było z wielkiemi ofiarami i nie miało znaczenia także dlatego, ponieważ instytucya krajowego sędziego żydowskiego była systowaną, a żydzi nie mogli znaleść autorytetu, skłonnego do ich zastępowania.

Taki stan rzeczy spowodował króla Macieja do stworzenia „żydowskiej prefektury“. Instytucya ta powstała w r. 1477, kiedy Maciej obchodził zaślubiny z Beatrycza. Współczesny świadek opisuje następująco wspaniały pochód żydów przed królem Maciejem i jego żoną:

„Na czele żydów jechał ich siwy przełożony z dobytym mieczem, na którym wisiał koszyczek, zawierający dziesięć funtów srebra. Obok jechał syn jego z mieczem i srebrnym koszyczkiem. Za nimi postępowało 24 jeźdźców w purpurowych strojach odświętnych, na ich kapeluszach widniały po trzy pióra strusie. Dalej szło 200 żydów pieszo z czerwonym sztandarem, na którym wyhaftowaną była sępia noga o pięciu szponach z złotą tyarą u góry i dwiema złotemi gwiazdami u dołu. Starzy stali we środku pod baldachimem, wokoło zaś młodzi. Gdy król się zbliżył, nosili rodały z śpiewem przed królową i wznosili okrzyki radosne“.

Nowa instytucya nie tylko żydom przynosiła korzyść, ale i służyła interesom kraju. Żydzi jej dużo zawdzięczali, bo pewność swego życia i mienia, ale i fiskus ciągnął znaczne zyski przez uregulowanie podatków żydowskich. Od czasu powstania żydowskiej prefektury wynosiły podatki żydowskie pięć razy tyle, aniżeli pod Władysławem V. Żydzi kładli wielką wagę na to, że ich prefektem jest żyd, a doznawali poparcia króla już choćby z tego powodu, że prefekt taki zna lepiej stosunki majątkowe swoich współwyznawców, przeto przy ustanawianiu podatków mógłby sprawiedliwiej postąpić, niż obcy. W ten sposób w miejsce chrześcijańskiego sędziego wstąpił prefekt żydowski. Urząd ten był jedyną godnością dworską, którą żyd mógł piastować. Prefekt ten zastępował odtąd żydów nie tylko w sprawach majątkowych, ale we wszystkich sprawach, do praw się odnoszących. On był tym, który przy zmianie tronu urgował u króla wznowienie dawnych przywilejów. Sprawozdania wspominają o nim, jako o „Prince de Iuifs“. Ponieważ żydzi byli ciągle własnością korony, przeto ich zastępca był urzędnikiem korony i bezpośrednio z królem się stykał. Przedkłada mu swoje plany i odbiera odeń polecenia. Sami królowie starali się, by prefekci zażywali poważania powszechnego więc byli n. p. wraz z całą rodziną uwolnieni od noszenia odznak żydowskich. Ten przywilej rozciągał się także na czas ich podróży za granicę, o co już Władysław II. na drodze dyplomatycznej u odnośnych władz państwowych postarał się. Prefekt żydowski należał do dworu. Przy uroczystych okazyach n. p. w pochodzie koronacyjnym okazywał się on w otoczeniu grupy jeźdźców w bogatej zbroi. W stosunku do żydów była władza jego prawie nieograniczona. W Ofen miał do dyspozycyi więzienie, w którem umieszczał złodziei, zbrodniarzy i przestępców. Miał on pełnomocnictwo do prowadzenia w imieniu żydów handlu i zawierania układów. Wszelkie spory w gminie mógł on jednem słowem łagodzić. Zastępował też gminę żydowską we wszelkich jej zatargach z władzą państwową. Do niego zwracali się współwyznawcy z wszystkich stron kraju, ilekroć czuli się pokrzywdzonymi w swych prawach, przywilejach, w czci osobistej lub majątku. Prefektura żydowska miała daleko idące prawa, ale też czuła ciężar swej odpowiedzialności. Urząd ten był niejako dziedziczny; piastowany był zawsze od początku istnienia aż do wygaśnięcia przez jednego z członków rodziny Mendel. Pierwszym prefektem był Jakób Mendel. Następcą jego był syn Jakób Juda Mendel, po nim nastąpił syn jego, Jakób, a od roku 15_3 do 1526. Izrael Mendel. Ostatnim prefektem żydowskim był Izaak Mendel.

Wiele wiarygodnych dat wskazuje, na to, że szczególnie obaj Jakóbowie Mendel posiadali decydujący wpływ we dworze.

Król Maciej mimo swej przysłowiowej miłości do sprawiedliwości, postępując w duchu swej epoki równie jak jego poprzednicy często uwalniał chrześcian od obowiązku płacenia żydom procentów od zaciągniętych długów. Raz nawet zdarzyło się, że uwolnił ich od spłacenia kapitału dłużnego żydom.

Historya wspomina o jednym z wybitnych mężów wśród żydów, którym był Akiba Hakohan.

Akiba odgrywał obok prefekta żydowskiego, Jakóba Mendla, bardzo wybitną rolę w gminie żydowskiej. Jego zapał religijny, uczoność i niezmierne bogactwo, połączone z filantropią zyskały mu u węgierskich i czeskich współwyznawców honorowy tytuł „nassiego“ (księcia). Nie tylko w żydowskich, ale i innych, nawet dworskich kołach zajmował wybitne stanowisko.

Bogactwo jego i wpływ — jak dowiedzieć się można z pewnego dokumentu, omawiającego jego pochodzenie — wzbudziły zazdrość u największych w państwie. Oczernili go przed królem, przez co musiał z Węgier uciekać. Z całą rodziną przeniósł się do Pragi, gdzie utrzymywał własną szkołę talmudyczną. Ale i stamtąd musiał trzy razy uciekać wskutek oczernień. Z wdzięczności za szczęśliwe ocalenie ofiarował każdorazowo *paroches* dla pragskiej synagogi. Miał 12 synów i 13 córek. Córka jego Jochebed, wyszła za rabiego Sabbai'a, największego talmudystę owego czasu. Była ona matką całego szeregu wybitnych uczonych żydowskich. Z rodziny tej pochodzi także Meharszah (rabi Samuel Edels). Rabi Akiba Hokohan umarł w roku 1496. w Pradze. Pomnik jego posiada napis: Ten kamień oznacza miejsce spoczynku rabiego Akiby Hakohana, nassiego z Ofen.

Podczas całego panowania Macieja cieszyli się żydzi w jego kraju pokojem. Zaledwie zamknął oczy rozluźniły się długo wstrzymywane namiętności i w wielu miastach węgierskich popłynęła strumieniami krew żydowska.

Ze spraw wychodźctwa.

(*Il.*) Jak korespondent dziennika petersburgskiego *Frajnd* donosi, wybory do sejmu w Kanadzie już się ukończyły, a wyniki są dla partyi liberalnej dość pomyślne. Przywódcy tegoż stronnictwa są też zadowoleni z ostatniej kampanii wyborczej, ponieważ udało im się w wszystkich niemal okręgach kraju przeprowadzić po kilku postępowych, tak, iż znacznej większości w sejmie wprawdzie nie posiadają, jednakże będą w stanie utworzyć silną opozycyę parlamentarną przeciw konserwatywno-klerykalnej partyi i prowadzić owocną walkę o racyonalne i wolnomyślne prawodawstwo.

Aby wydrzeć mandat poselski dotychczasowemu deputowanemu dzielnicy miasta Montreal, zamieszkałej przeważnie przez żydów-imigrantów, p. Langlois, wielce „bogobojni“ Francuzi-katolicy, pozostający pod wpływem jezuitów, możnowładców od dawien dawna w Kanadzie, uchwalili postawić — oprócz własnego kandydata — jeszcze kandydaturę... żyda, aby w taki sposób pozbawić p. Langlois mnóstwa głosów żydowskich! Ale machinacya ta nie udała się antysemitom. bowiem wybrany został ogromną większością p. Langlois, znany chlubnie szermierz wolności i postępu, gorący i szczery obrońca żydów, szczególnie przychodźców, będących przedmiotem... nienawiści bliźniego ze strony francuskiej, t. j. katolickiej ludności kraju.

Przesilenie ekonomiczno-finansowe, które w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki traci już ostry swój charakter, w Kanadzie daje się jeszcze dotkliwie we znaki zwłaszcza świeżo przybyłym imigrantom, jakkolwiek zwykle o tej porze handel i przemysł ożywiają się w wysokim stopniu. Nędza panująca obecnie wskutek tego wśród pewnej części przychodźców, jest nie do opisania. Wielu z nich, o ile posiadają trochę gotówki, opuszczają też Kanadę, udając się w powrotną podróż „do domu“. Ten stan rzeczy, jakoteż nowe prawo imigracyjne, opiewające, iż każdy przychodźca, z wyjątkiem rolników i sług domowych, powinien mieć 25 dolarów (ok. 240 koron). przyczyniły się w znacznej mierze do zmniejszenia imigracyi do Kanady. Podczas gdy w maju r. 1907. przybyło do Kanady 44.051 emigrantów, w maju roku bieżącego liczba przychodźców dosięgła tylko 29.755, t. j. o 32 prc. mniej.

Fatalne położenie przybyszów znalazło wszelako swych dobroczyńców-wyzyskiwaczy, którzy w rzekomych „biurach pracy“ wyłudzają od biednych imigrantów ostatni grosz pod tytułem wynagrodzenia za pośrednictwo w wskazywaniu roboty i zajęcia. Setki przychodźców, chwytających się tej deski zbawienia, tracą uciułane sumki, nie dostając w zamian nic oprócz rozczarowania i rozpaczy...

Antysemici, t. j. katolicy pochodzenia francuskiego, podlegający wpływom fanatycznego kleru, zabrali się energicznie do walki z żydami w mieście Montreal. Dotąd zadowalali się peryodycznymi występami żydożerczymi w prasie, szczególnie w gazecie *La Croix*, organie francusko-klerykalnym. Przed wyborami zaś inne podobne pismo *La Nation* zamieściło artykuł jadowity na sposób rosyjskich piśmideł czarnosecinnych, w którym autor, wyrażając przekonanie, iż „żydzi nie są warci, aby ich ziemia dźwigała“, proponuje, ażeby im odebrano prawo wyboru (!) w całej Kanadzie, jeżeli zaś to nie da się uskutecznić, niech przynajmniej będą zmuszeni przysięgać się na Chrystusa (sic!). Obecnie atoli, po wyborach do sejmu, antysemici miasta Montreal postanowili przenieść walkę z szpalt czasopism — do życia. I w mieście Quebec odbył się kongres „młodych katolików“, na którym m. in. była mowa także o tem, że konieczne jest zjednoczenie się wszystkich „dobrych i pobożnych“ (!!) chrześcijan w „Ligę antysemicką“ z „świętem“ zadaniem zwalczania żydów i ich wpływ w Kanadzie. Oczywiście ta żarliwość „chrześcijańska“ pochodzi z... kieszeni „dobrych i pobożnych“ katolików, zagrożonej w „świętych“ swych interesach przez pracowitość i współzawodnictwo biednych przychodźców żydowskich.

Co prawda, jak dotychczas, antysemityzm jeszcze nie wsiąknął w wszystkie warstwy ludności Kanady; ale jeżeli zapał żydożerców nie ostygnie, prędzej czy później żydzi w Kanadzie doznają rozkoszy antysemityzmu, przed którym ochronić się pragnęli, opuszczając Europę...

*

W piśmie żydowskiem *Orzeł kanadzki* właściciel fermy ogłosił list do przychodźców, w którym obwieszcza, jak łatwo i dogodnie osiąść można w Kanadzie na fermie. Otóż warunki:

1. Każdy mężczyzna zdatny do uprawy roli dostaje od rządu 160 akrów ziemi, za

które płaci tylko 10 dolarów (ok. 100 koron). 2. W przeciągu trzech lat należy uprawiać przynajmniej 15 akrów. 3. W przeciągu trzech lat kolonista powinien mieszkać na fermie po 6 miesięcy w roku, nie koniecznie ciągle, lecz wogóle 18 miesięcy; przez drugie 18 miesięcy wolno mu mieć inne zajęcie. 4. Jeżeli ojciec lub matka-wdowa otrzymuje działkę gruntu, a synowie przytem także dostają ziemi (w odległości najwyżej 9 mil angielskich), wówczas dzieciom wolno zamieszkiwać przy rodzicach, powinny jednak uprawiać razem 40 akrów zamiast 15. 5. Po upływie pierwszych trzech lat kolonista powinien już posiadać dom mieszkalny — wszystko jedno jakich rozmiarów i z jakiego materyału. Można też budować z ziemi, drzewo brać można z poblizkiego lasu — bezpłatnie. 6. Wolno zgodzić parobków do uprawy 15 akrów jakoteż do innych robót.

Po trzech latach — kończy kolonista żydowski swój list otwarty — przychodźca jest w posiadaniu pięknego gospodarstwa, przedstawiającego pokaźną sumę.

Z ruchu syonistycznego.

(*I-r.*) Z końcem czerwca odbyło się w Badenie (za Zurychem) zebranie roczne delegatów syonistycznych Szwajcaryi.

Po wyborze dra Maurycego Lewi na prezesa Zarządu i dra Robina na sekretarza, poprzednik tego ostatniego, p. Ferber, zdaje sprawę z działalności Wydziału szwajcarskiego związku syonistycznego. Wieści nie są nazbyt wesołe. Sprawozdawca skarży się, że liczba członków zmniejsza się nadzwyczajnie, że brak życia wewnątrz kółek syonistycznych, istniejących jeszcze chwilowo. Wydział, pomimo wszelkich usiłowań forytowania syonizmu w Szwajcaryi, nic jednakże nie zdziałał. Przed kongresem VIII. (w Bazylei) agitacya syonistyczna dala się jako tako we znaki, ale wnet po kongresie „dusze ostygły“ i wszelka nieomal czynność zamarła. Przyczyny tego zjawiska są proste, bowiem wielkich mas żydowskich niema w Szwajcaryi, jak w innych krajach (a jak było do kongresu VIII.? *Red.*), a mała ilość zamieszkałych w Szwajcaryi żydów składa się z różnych żywiołów i w dodatku rozproszona jest po całym kraju. Żydzi „alzaccy“, t. j. krajowi po większej części dalecy są od znajomości judaizmu i współudziału w niedoli żydów (*?! Red.*). Żydzi rosyjscy, sami prawie studenci-młodzieńcy, zajmują się zagadnieniami rosyjskiemi bliższemi ich sercu aniżeli rdzennych Rosyan. Pozostają żydzi galicyjscy, domokrążcy przeważnie i drobni handlarze pogrążeni w kłopotach życia powszedniego. Agitatorów syońskich w Szwajcaryi niema, a siły popędowej na zewnątrz izby Wydziału nie można było odczuć...

Sprawozdawca nazywa powyższe przyczyny „prostemi“, jakkolwiek ich stosunek przyczynowy do zaniku syonizmu w Szwajcaryi wcale prostym nie jest; natomiast zamilcza dyplomatycznie prawdziwą, wewnętrzną przyczynę: dogorywający zapał dla utopii syonistycznej, widoczny nawet w tych krajach, gdzie znajdują się liczne „masy żydowskie“, a inteligencya współczuje niedoli żydowskiej...

Z prasy żargonowej.

Wedle projektu węgierskiej reformy wyborczej do sejmu ma prawo wyborcze posiadać każdy obywatel, który umie czytać i pisać w języku ojczystym, analfabeci zatem są od udziału w życiu publicznem z uwagi na tajność głosowania wykluczeni. Jak już wspomnieliśmy w poprzednim numerze wynosi tam ilość analfabetów żydowskich 249.123 na 724.733 żydów państwo węgierskie zamieszkujących. Zatem 34.37 prc. żydów, nie umiejących czytać i pisać po węgiersku, nie miałoby prawa wpływania na wybór posła do sejmu ludowego. Ponieważ o zmianie projektu w kierunku dopuszczenia analfabetów do głosowania niema mowy, przeto radzi ortodoksyjna *Allgemeine jüdische Zeitung* wziąć sobie przykład od Rumunów, którzy postanowili w przeciągu krótkiego czasu nauczyć swych ziomków czytania i pisania do okresu wyborczego.

„To samo powinno się uczynić — czytamy tam — ze strony żydowstwa węgierskiego dla tych naszych współwyznawców, którzy zaliczani bywają do analfabetów. Wprawdzie rekrutują się oni przeważnie z szeregów przychodźców, jednakowoż nie zmienia to stanu rzeczy, gdyż przez to powiększy się liczba uprawnionych do głosowania. Czyż nie jest to wstyd, kiedy wielu żydów z powodu nieumiejętności pisania i czytania pozostanie w prawie głosowania w tyle nawet za rumuńskimi chłopami?

Obowiązkiem zatem miarodajnych mężów krajowego żydowstwa — natychmiast wziąć się do pracy. Ponieważ rzeczywiści albo tak zwani żydowscy analfabeci — nie wliczając Budapesztu — należą do sfer ortodoksyjnych, jest więc w pierwszym rzędzie obowiązkiem naszych kół kierujących w tym kierunku wszcząć akcyę“.

Ortodoksi węgierscy pragną zająć się pracą prawdziwie kulturalną wśród swych wyznawców. U nas stawiają jej najpoważniejsze przeszkody i wszelkimi, nawet brudnymi środkami ją zwalczają — narodowcy żydowscy. *P.*

Z teki pośmiertnej.

Rebeka Horowitzowa, matka zaszczytnie znanego prezesa lwowskiej Izby handlowej, Samuela Horowitza, zmarła ubiegłego czwartku w nocy. Była to jedna z najzacniejszych matron żydowskich, która gorące przywiązanie do wiary żydowskiej łączyła z prawdziwą miłością kraju rodzinnego.

Pochodziła z najstarszych szlacheckich rodzin żydowskich i odznaczała się niezwykłemi cnotami. Dobroć serca, jasny umysł, miłość ludu i wielka ofiarność dla biednych współwyznawców — oto najważniejsze jej przymioty.

Pogrzeb zmarłej odbył się w niedzielę przed południem przy tłumnym udziale publiczności z rozmaitych sfer i wyznań. Kondukt pogrzebowy otwierały dzieci z domu sierot, dalej postępowali prebendaryusze z domu starców, towarzystwo „Jad Charuzim“ ze sztandarem, towarzystwo dobroczynności Pań i inni.

Przed bożnicą przy ul. Szajnochy wygłosił mowę pogrzebową rabin ortodoksyjny p. Braude, na cmentarzu przemówili drugi rabin ortodoksyjny Babat i rabin postępowy dr. Guttmann. Po odśpiewaniu modlitw liturgicznych zwłoki złożono na wieczny spoczynek i pochowano obok męża, b. p. Ozyasza Horowitza.

B. p. Klara Fruchtmanowa. — Bolesny cios dotknął posła na Sejm krajowy dra Filipa Fruchtmana. Oto zmarła mu żona, Klara z Garfeldnów, w 71. roku życia. Pogrzeb odbył się w Stryju przy licznym udziale publiczności. Mowę żałobną wygłosił rabin dr. Guttman, pieśni pogrzebowe spiewał chór lwowskiego templum. W pochodzie wzięły udział stryjskie władze z miasta i powiatu.

B. p. Leon Jungier. W ubiegły czwartek odbył się w Warszawie pogrzeb b. p. Leona Jungiera, weterana z r. 1863 r., człowieka wielkiej prawości i zacnego obywatela kraju. W pochodzie pogrzebowym uczestniczyło prócz współwyznawców bardzo wielu chrześcian. Cześć jego pamięci.

KORESPONDENCYE.

Konstantynopol.

*(Oryginalna korespondencya „Jedności“ *)*

Nikt nie potrafi sobie wyobrazić tego szału radości wywołanego ogłoszeniem konstytucyi. Entuzyazm ogólny — a podzielają go wszyscy bez różnicy narodowości i wyznania. Żydzi Turcyi, którzy dotychczas już nie mieli żadnego powodu do skarg i bez ustawowej gwarancyi cieszyli się wolnością i swobodą o wiele większą, niż w wielu państwach konstytucyjnych, cieszą się tym rozwojem wypadków — cieszą się niezmiernie, iż ojczyzna, która uznała ich ludzkie i obywatelskie prawa, uzyskała obecnie wszelkie warunki rozwoju i dobrobytu.

Konstytucya turecka, która wszystkim zapewnia możność społecznego i kulturalnego rozwoju, stworzy niemniej życzliwe warunki dla ludności żydowskiej. Przedewszystkiem należy się spodziewać, iż potrafią żydzi w Turcyi azyatyckiej skorzystać ze stosunków, stwarzając dla się możność kulturalnego odrodzenia.

Ustawy zasadnicze tureckiej konstytucyi zapewniają wolność wyznań i stowarzyszeń religijnych, wprowadzają reprezentacyę wszystkich warstw kraj zamieszkających.

Nie należy tedy wątpić, iż w liczbie posłów znajdzie się pokaźna cyfra delegatów ludu żydowskiego wyznania — niemniej też w gronie senatorów mianowanych przez sułtana znajdą się żydzi.

W najbliższym też czasie, skoro tylko umysły wzburzone ostatnimi wypadkami uspokoją się nieco, odbędą się nabożeństwa dziękczynne w tutejszych synagogach.

Równocześnie dowiaduję się, iż „chacham baszi“ tureckich żydów ma ustąpić ze swego stanowiska. Co do następstwa na razie nie ma żadnych pewnych wiadomości. Spodziewam się, iż „Alliance israelite“ w porozumieniu z młodotureckiemi sferami, potrafi na to tak bardzo odpowiedzialne, a dla żydów na Wschodzie tak ważne stanowisko powołać jednostkę, świadomą swych zadań i obowiązków.

O rozwoju dalszych wypadków zawiadomię. *gość.*

Czerniowce.

W uzupełnieniu zeszłotygodniowej korespondencyi o ruchu antysemickim na Bukowinie podajemy uwagi drugiego naszego korespondenta, opuszczając kwestye, poruszone już poprzedniego tygodnia. (*Red.*).

Rozumie się, że wśród „pracy parlamentarnej“ nie zapomina się o żydach wprost. Jak dalece zaś posunięto się tu w żydożerczych zapędach, jak się nie przebiera w środ-

*) Z korespondencyi tej opuszczamy wiadomości, znane czytelnikom z pism codziennych. (*Red.*).

kach, niech poświadczą wyimki z ogłoszonego nie dawno w tutejszej antysemickiej szmatce *Bukowiner Volksblatt* artykułu p. t. „Was sind die Juden".

Już umieszczony na wstępie przepis (?!) o zabijaniu najlepszych chrześcijan (sic!) wskazuje na wartość dalszych wywodów, z których wyjmujemy dla przykładu taki ustęp:

„Jeżeli żydów mamy porównać z jakiemkolwiek niebezpieczeństwem — chociaż i takie porównanie nie będzie jeszcze wystarczającem — to należy ich porównać z chmurą szarańczy, niszczącą wszystko, albo z ogniem niemożliwym do ugaszenia. Że jednak i takie porównanie charakteryzuje zbyt słabo te pijawki, widać wyraźnie z tej okoliczności, że szarańcza i ogień zniszczą tylko owoce naszej pracy, żydzi natomiast wydzierają nam i kawałek ziemi, który pozostał jeszcze np. po ogniu, a więc pozbawiają nas nawet najmniejszej nadziei na przyszłość.

A w dalszym ustępie czytamy:

„Przyznacie więc, chrześcijanie, że mniejszem grożą ci niebezpieczeństwem szarańcza, pożar, zaraza, pozostawiając przecież lepszą na przyszłość nadzieję, jeżeli już nie tu, to przynajmniej na lepsze życie pozagrobowe, podczas, gdy żyd niszczy nie tylko twoje dobra doczesne, ale demoralizacyą zabija twe ciało i duszę".

Nie trudno pojąć, do czego ma służyć tego rodzaju „uświadamianie". Zatruty jadem nienawiści posiew *Bukowiner Volksblattu*, mógłby faktycznie wydać trujące plony, gdyby miał wielu czytelników. Ale i tak jest on niepożądany, jeżeli się zważy, że wciska się tę szmatę gwałtem niższym urzędnikom manipulacyjnym, woźnym i t. p. ludziom, którzy zbytkiem rozsądku nie grzeszą, a którzy mogliby dać posłuch hasłu: *Ausotten*, rzuconemu przez niechrześcijański organ pseudo chrześcijańskich szumowin społecznych.

Aa.

Brody.

(*Jubileusz księgarni Westa*).

W tym roku mija 60-ta rocznica istnienia tej najwcześniejszej prowincyonalnej księgarni nakładowej w Galicyi, założonej w r. 1848. Praca założyciela firmy p. J. Rosenheima, a później zięcia jego, obecnego właściciela p. E. Westa, zaznaczyła się zaszczytnie w księgarstwie nakładowem galicyjskiem i dla oświeconej publiczności jest najlepszym dowodem, że ten ważny dział usiłowań kulturalnych narodu rozwijać się i kwitnąć może nie tylko w stołecznych miastach.

Księgarnia F. Westa w Brodach ma swoją piękną tradycyę. — Jej nakładem wyszło niegdyś największe dzieło Aleksandra Grozy, niesłusznie zapomnianego dziś poety, a mianowicie poemat dramatyczny w 5 aktach p. t. „Twardowski"; jej nakładem wychodziła też przez dłuższy czas „Biblioteka dla młodzieży", jedno z pierwszych tego rodzaju wydawnictw w naszym kraju.

Najwybitniejszą jednak zasługą i najchlubniejszem świadectwem rozwoju kięgarni w Brodach jest podjęte przed kilku laty przez p. Westa wydawnictwo „Arcydzieł polskich i obcych pisarzy", przeznaczone dla szerokich kół uczącej się młodzieży polskiej. W tym kierunku dążenia p. Westa odznacza ją się europejskiem wprost zacięciem: biblioteka „Arcydzieł" przewyższyła wszystko, co na tem polu zdziałano u nas, tak pod względem nad wyraz poważnego 1 sumiennego traktowania treści wydawnictw, jak i wysokiej dbałości o ich stronę zewnętrzną. Wydawnictwa te mają swój specyalny typ, pełen smaku i wartości estetycznej. Nic dziwnego, że spotkały się z ogólnem uznaniem prasy i poparciem uczonego nauczycielstwa szkół średnich.

„Biblioteki Arcydzieł" wyszło już kilkadziesiąt tomików, a wszystko najwybitniejsze twory poezyi naszej i zagranicznej. — Prócz tego z równem powodzeniem podejmuje p. West wydawnictwa współczesnych młodszych polskich autorów.

Wielce pożytecznej i kulturalnej instytucyi na kresach kraju życzymy szczerze dalszego pomyślnego rozwoju!

Łopatyn.

Staraniem przełożeństwa izr. gminy wyznaniowej w Łopatynie, odbyło się dnia 9-go sierpnia uroczyste nabożeństwo ku uczczeniu 60-letnich rządów naszego Cesarza. W pięknie przystrojonej bożnicy zebrała się licznie ludność żydowska, inteligencya miejscowa, włościanie tudzież reprezentanci wszystkich tutejszych władz. Podczas nabożeństwa spiewał chór, który wielce przyczynił się do uświetnienia całego nastroju. Przy końcu nabożeństwa wygłosił kazanie rabin miejscowy p. Hammerling, a następnie przemówił w pięknych słowach, chwilowo bawiący tu rabin z Jordanowa, p. Izrael Schreiber. Przy tej sposobności wypada mi zaznaczyć, że tutejsza ludność żydowska chętnie się łączy z Polakami chrześcijanami, a dowody tego składa tak przy uroczystych obchodach jakoteż przy każdej innej nadarzającej się sposobności.

I.

Żydzi w Bagdadzie.

Żydzi w dość wielkiej ilości w Bagdadzie się znajdujący izolują się od otoczenia, podczas gdy chrześcijańscy Chaldejczycy, Syryjczycy i Aramejczycy (liczba ich wynosi około 10.000) asymilują się pod względem socyalnym z ludnością mahometańską. Do zeszłego stulecia musieli się żydzi zamykać wewnątrz murów swej dzielnicy z powodu częstych wojen i sporów okolicznych szczepów. Wolność uzyskali z upadkiem mameluków. Niektórzy poczęli się zajmować pośrednictwem, inni wzbogacili się jako zarządcy finansowi prowincyi. Dawid Sassun opuścił wskutek jakiegoś zatargu wspólnie z swoim szefem Bagdad i otworzył sobie sklep w Bombaju, wreszcie doprowadził do założenia poważnego domu handlowego w Londynie. W nowszych czasach doszedł do znacznego wpływu w Bagdadzie Daniel Menahem; zajmował się handlem zboża, aż został największym właścicielem dóbr kraju. Po uzyskaniu wolności rzucili się żydzi z wielką gorliwością do handlu i zajmują się też nim obecnie w przeważającej części.

Będąc pewni życia i mienia, poosiedłali się po wsiach i miasteczkach. Dawid Sassun znalazł wielu naśladowców, którzy założyli większe domy handlowe w Manchester i Marsylii. Wielu przenosi się na wschód; młodzież wyjeżdża do Indyi, Rangoon, Singapore, Honkong i Szanghai.

Założona przez Alliance Israelite w Bagdadzie w r. 1865. szkoła, była licznie uczęszczana i popierana przez żydów bagdadzkich, którzy wzbogacili się poza granicami swego kraju rodzinnego. Liczy ona 1000 uczniów; do szkoły żeńskiej, założonej w roku 1890 uczęszcza 420 uczenic. Szkoła przygotowawcza Talmud Thory liczy 1200 frekwentantów. Jakkolwiek żydzi bagdadzcy są obyci w świecie, to jednakowoż opierają się zewnętrznym wpływom. Noszą jeszcze długie suknie z szczególnym turbanem w barwnych wzorach. Kobiety wychodzą tylko okryte w „izaro" z twarzą zawoalowaną i nie przyjmują żadnych wizyt.

„OFIR".

(*Heli.*) Położenie geograficzne miescowości, zwanej w Bilblii „Ofir" (I. ks. Król. X. 11. i t. d.) odgrywający tak ważną rolę w rozwoju handlu państwa izraelskiego w epoce Dawida iSalomona, nie daje uczonym spokoju. Niedawno podaliśmy na tem miejscu (*Jedność* Nr. 14. za r. b. „Z piśmiennictwa") hypotezę prof. Gustawa Opperta dotyczącą złoto dajnego wybrzeża Ofir; obecnie podzielić się możemy z czytelnikami nową publikacyą w tej materyi pióra znakomitego geografa Karola Petersa. Autor usiłuje dowieść, że zagadkowy port Ofir znajdował się w krainie Zambezya na wschodzie południowej Afryki nad oceanem Indyjskim. Zdaniem p. Petersa i obecnie wskazać jeszcze można szczątki kopalni złota w tej ziemi, kopalni dość rozległej, aby znaczne transporty szlachetnego kruszcu, wywożone rok rocznie według podania Pisma św. z Ofiru do Palestyny, nie wydawały się nieprawdopodobnemi, Terasami. „Inganga" w Zambezyi dowieść można, że niegdyś istniał tam obręb pozostający pod wpływem kultury kolonii sabejskich, (semickich), mnóstwo też innych znalezionych tamże wykopalisk każą całą tę strefę zaliczyć do rzędu wielkich, wszechświatowych przedsiębiorstw Fenicyan, którzy, jak wiadomo, byli też marynarzami królów izraelskich. Oprócz złota, w krainach nad rzeką Zambezi znajdowały się również wszystkie inne towary podane w Biblii, jak kość słoniowa i t. d. Przekład grecki „Septuaginta" słowa biblijnego „Ofir" służyć może jako wskazówka, że celem żeglarzy króla Salomona była Sofara czyli Sofala na wschodzie Afryki, a i opisy najsławniejszych geografów arabskich nawiązują do tego podania. Etymologicznie hebrajskie „Ofir" odpowiada też naszemu „Afryka". Dlaczego zaś Biblia (*l. c.* jakoteż *ib.* wiersz 22) dodaje wyrazy — sanskryckie (*algum*, *szenhab*, *thukki*, *koph*), kiedy mowa jest o produktach afrykańskich — tego autor nie wyjaśnia.

Przegląd spraw żydowskich.

Żydzi w Austryi.

Wedle ostatniego spisu ludności w roku 1900. liczy Austrya 1,224.899 żydów, którzy stanowią przeszło $4^1/_2$% ogółu ludności. Dwie trzecie żydów austryackich przypada na Galicyę; Austrya dolna (Wiedeń) wykazuje 12·84% ludności żydowskiej, Bukowina 8·85%, Czechy 7·57%.

Ilość żydów w miastach galicyjskich zestawiliśmy w nrze 5. *Jedności* z roku bieżącego.

Co się tyczy małżeństw i urodzeń, to, zdaniem naszem, statystyka nie jest dokładna z powodu wielkiej ilości nie uznawanych przez państwo małżeństw rytualnych.

Cyfra śmiertelności jest w stosunku do chrześcijańskiej ludności pomyślna; w latach 1896—1900 umierało na 1000 chrześcijan 26·6, na tysiąc żydów 19·1.

W Galicyi poświęca się więcej niż połowa żydów (55·8%) handlowi i przemysłowi, zaś 17·7% gospodarstwu krajowemu.

Osobny ustęp omawia stosunki kryminalistyczne: udział żydów w przestępstwach jest znacznie mniejszy, niż nieżydowskiej ludności.

Odnośnie lo chrztów przoduje Wiedeń. Najmniej wychrztów (7) było tam w r. 1868. Od tego czasu liczba ich stale wzrastała, a w roku 1902. wzrosła do 601, w następnym atoli roku 1903. zmalała do 582.

W latach 1897—1903 opuściło szeregi żydowstwa: we Lwowie (44.258 żydów) 157 osób, w Krakowie (25.670 żydów) 191 osób, we Wiedniu (146.926 żydów) 3082 osób, Co się tyczy miasta Krakowa, to zauważyć należy, że liczba wychrztów z tego miasta rodem wynosi tylko 10.4%, 66·2% pochodzi z miejscowości galicyjskich, zaś 23·4% z innych krajów.

Jeżeli przeciwstawimy ilości żydów we Wiedniu mieszkających — 146.926 — ilość żydów Galicyę zamieszkujących — 811.371 — to widzieć możemy, że podczas gdy w Galicyi przypada na 1000 żydów jeden wychrzta, to przypada na 1000 żydów wiedeńskich 260—270 wychrztów; cyfra zatem dość charakterystyczna.

Rosya.

Chomiakow o żydach.

Przed kilku miesiącami prezes Dumy, Chomiakow, wypowiedział swe zdanie o kwestyi żydowskiej w duchu październikowców. Zgoła inaczej brzmi odpowiedź, której obecnie udzielił Chomiakow korespondentowi pisma *Hed Hazman*, panu Sołodusze.

Przedewszystkiem, według p. Ch. niema kwestyi żydowskiej, istnieją tylko kwestye żydowskie. Jest kwestya prawa zamieszkiwania żydów, kwestya dopuszczania ich do szkół, do samorządu miejscowego, i t. p,; są to różne sprawy, z których w jednej może on zabrać głos przychylny, w drugiej — wprost nieprzyjazny.

Na pytanie, co on sądzi o zachowaniu się Dumy w kwestyi żydowskiej, Ch. odpowiedział, iż o tem nic a nic nie wie, gdyż Duma dotychczas poważnie nie zajmowała się ani jedną sprawą, dotyczącą żydów. Co się tyczy „wysokich sfer“, o które wypytywał korespondent, prezes Dumy wyjaśnił, że, jeśli przez ten wyraz ma on rozumieć Najjaśniejszego Pana, to absolutnie nic o Jego poglądzie nie jest mu wiadome, a gdyby nawet cokolwiek wiedział, to i tak nie mógłby nic korespondentowi wyjawić. Ogólnie zaś przez dziennikarzy używane określenie „wysokie sfery“ istnieje tylko w wyobraźni tych pisarzy; gdyż pojedyncze osobistości, pod tę kategoryę zwykle podprowadzane, nie wszystkie mają jednakowy na odnośne sprawy pogląd, lecz przeciwnie każda z nich na żydów i kwestye żydowskie zapatruje się odrębnie.

Żydzi w warszawskich szkołach handlowych.

Z powodu okólnika wydanego w tych dniach przez wydział szkolny ministerstwa handlu i przemysłu w Petersburgu, ażeby ściśle przestrzegano normy procentowej żydów w szkołach handlowych piszą do *Unser Leben:*

„W warszawskich szkołach handlowych z prawami wolno przyjmować 40 prc. żydów, naprawdę jednak bywa ich tam o wiele więcej. W przeciągu ostatnich 3 lat, kiedy Polacy przestali uczęszczać do szkół z prawami, „rosyjskie szkoły handlowe“ w Warszawie opierają swą egzystencyę prawie wyłącznie na żydach, których tam bywa od 73 do 80 prc. Liczba uczniów prawosławnych jest bardzo nieznaczna. Jeżeli więc, stosownie do okólnika, zacznie się przestrzegać oznaczonego procentu, to liczba ogólna uczniów w warszawskich szkołach handlowych zmniejszy się z górą 10-krotnie.

Z tego powodu właściciele tych szkół zwrócili się do ministeryum handlu z prośbą, ażeby Warszawa stanowiła wyjątek pod względem przestrzegania prawa.

Przyczyną wydania okólnika ma być to, że uczniowie, kończący te szkoły, otrzymują prawo wstępu do uniwersytetu i na politechnikę, wskutek czego należało uregulować procent żydów“.

Zapał konstytucyjny w Turcyi — intrygą żydowską.

Osławiony Kruszewan zwraca się do urzędowej petersburskiej agencyi telegraficznej z następującemi zapytaniami:

„Upraszam agencyę, by zakomunikowała, kto z żydów nadsyła z Konstantynopola świadomie fałszywe, ohydnie tendencyjne depesze o konstytucyi tureckiej i o jej powodzeniu. Jak się nazywa ten żyd, albo w najgorszym razie Rosyanin, ale „szuler prasowy“ uporczywie podkreślający w przeciwstawieniu do Rosyi — powodzenie konstytucyi w Turcyi i posuwający się do cynicznego kłamstwa, twierdząc, że tysiące żołnierzy z Adryanopola chciało pojechać do Konstantynopola, by podziękować sułtanowi za konstytucyę, a nie zaś jak to było w rzeczywistości, że pojechali by się przekonać, czy młodoturcy nie zabili sułtana“...

Zaiste, sumy olbrzymie wydaje Rosya na więzienia, a jakże mało — na domy waryatów!

Francya.

Śluby żydowskie we Francyi.

W zeszłym tygodniu odbył się w Paryżu zjazd rabinów francuskich, z nadrabinem Alfredem Levi na czele. Oprócz spraw czysto zawodowych rozpatrywano także jedną, mającą znaczenie ogólniejsze, a mianowicie: kwestyę ślubów żydowskich we Francyi. Aby nie odstręczyć od siebie wykształconych i zasymilowanych żydów, zadowalniających się ślubami cywilnymi bez ceremoniału religijnego, rabini francuscy uchwalili byli reformę następującą: w religijnym akcie ślubnym powinien być umieszczony warunek, że na wypadek rozwodu cywilnego u urzędnika stanu cywilnego, małżonkowie mogą rozejść się bez rozwodu żydowskiego. Ortodoksi byli z tej reformy niezadowoleni, a na zjeździe wystąpił przeciwko niej baron Edmund Rotszyld, oświadczając, że podczas niedawnej swej podróży zagranicą przekonał się o nieżyczliwem dla reformy usposobieniu duchownych żydowskich, zwłaszcza nadrabin Anglii, dr. Adler, nie szczędził wyrzutów rabinom francuskim.

Wobec tego zebrani na zjeździe rabini postanowili zawiesić tymczasowo wykonanie poprzednio powziętej uchwały, aż do ponownego rozpatrzenia całej sprawy,

Z Finlandyi.

W otwartym niedawno Sejmie finlandzkim zamierza socyalna demokracya wystąpić z wnioskiem równouprawnienia żydów. Dzienniki podające tę wiadomość, wyrażają nadzieję, że wniosek ten prawdopodobnie będzie przyjęty przez sejm. Naszem zdaniem jednak nie można po tylu zawodach, jakich sprawa ta w sejmie finlandzkim doznała, zbyt optymistycznie się na nią zapatrywać, zwłaszcza, jeżeli się weźmie pod rozwagę stanowisko rządu rosyjskiego wobec tej sprawy. Nie na rękę by mu bowiem było, gdyby żydzi finlandcy byli pod względem prawnym lepiej sytuowani od rosyjskich.

Wykaz składek na budowę domu i na internat dla kraj. żyd. instytutu teolog. we Lwowie.

Wykaz trzydziesty piąty.

Przedtem wykazano K 46.366·30

4100.	Mayer Melzer,	Sanok	K	2·—
4101.	L. Regenbogen,	„	„	2·—
4102.	Feige Weiner,	„	„	2·—
4103.	S. Bocz,	„	„	2·—
4104.	Dawid Rosenbaum,	„	„	2·—
4105.	Dr. A. Afenda,	„	„	5·—
4106.	Dr. S. Atlas,	„	„	2·—
4107.	Obadje Silber,	„	„	2·—
4108.	Mojżesz Epstein,	„	„	1·—
4109.	Sender Teicher,	„	„	1·—
4110.	Jakób Türkel,	„	„	6·—
4111.	Abraham Ramer,	„	„	2·—
4112.	L. Rosner,	„	„	2·—
4113.	Dawid Herzig,	„	„	2·—
4114.	Józef Trom,	„	„	1·—
4115.	Józef Appel, naucz.	„	„	1·—
4116.	Herz Klein,	Tarnobrzeg	„	2·—
4117.	Józef Ost,	„	„	—·50
4118.	Samuel Zamojre, naucz.	„	„	—·50
4119.	Kazimierz Piechulek,	„	„	—·60
4120.	Jan Kuraś,	„	„	—·20
4121.	Hersch Engelberg,	„	„	—·20
4122.	Kranz,	„	„	—·90
4123.	Izak Goldman,	„	„	—·50
4124.	Chaim Safier,	„	„	—·40
4125.	Zalel Wahl,	„	„	—·40
4126.	Salomon Hauser,	„	„	—·20
4127.	F. Wojnas,	„	„	—·20
4128.	Zygmunt Kolasiński,	„	„	—·20
4129.	Gustawa Hauser,	„	„	1·—

Wpłynęło razem K 46.409·10

Z drukarni Zygmunta Hałacińskiego we Lwowie. Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Dr. Bertold Merwin.